



Obchodzony co roku 23 kwietnia **Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich** ustanowiło w 1995 roku UNESCO, na wniosek rządu Hiszpanii i Międzynarodowej Unii Wydawców. Święto zainaugurowano w Barcelonie, w setną rocznicę powstania Unii. To szczególna data w historii literatury światowej – rocznica urodzin lub śmierci takich pisarzy, jak: Miguel de Cervantes, William Shakespeare, Vladimir Nabokov.

W Katalonii na 23 kwietnia przypada święto narodowe – jest to dzień świętego Jerzego, patrona Katalonii. Tego dnia kobiety obdarowywano, zgodnie z tradycją, czerwonymi różami – miał to być symbol krwi smoka, którego pokonał św. Jerzy. Mężczyźni zaś otrzymywali od pań książki. W 1926 roku wydawca, Vicente Clavel Andrés, zaproponował więc ustanowienie dnia książki.

Tak więc Dzień Książki był w Hiszpanii obchodzony już w roku 1930, od 1964 roku – w innych krajach hiszpańskojęzycznych, a od 2007 roku – także w Polsce.

Pierwsza międzynarodowa konwencja, której przedmiotem była ochrona praw autorskich dzieł literackich i artystycznych, pochodzi z roku 1886. Dopiero jednak siedemdziesiąt lat później, w 1956 roku zaczęła obowiązywać Powszechna Konwencja ds. *Copyright*. Dwadzieścia lat później przystąpiła do niej Polska. Znak *copyright*, czyli zastrzeżenia praw autorskich, możemy zobaczyć na różnego rodzaju wydawnictwach: książkach, filmach, płytach itd.

Bo czyż nie miał racji **Cycero**, twierdząc, że:

**„Czytanie rozwija rozum młodzieży, odmładza charakter starca,
uszlachetnia w chwilach pomyślności, daje pomoc i pocieszenie
w przeciwnościach.”**